

cem sierpnia 1915 r. Tu, mimo olbrzymich trudności udało Mu się zorganizować 10.000 skautów. Wydał 3 książeczki: „Pierwsze kroki w skautostwie“, „O wychowanie skautowe“ (zbiór artykułów objaśniających cele i zadanie skautostwa), „Musztra skautowa“. Założył też tajną organizację „Żołnierze Białego Orła“, która była organizacją wojskowo-patriotyczną i miała być zaczątkiem „legjonu polskiego“, którego założenie wciąż miał na myśli. Niestety intrygi i zawiść rodaków rozbiły tę pracę w zarodku. W listopadzie 1916 r. wstąpił do armii kanadyjskiej, gdzie służył najpierw w konnicy (Canadian Mounted Rifles), następnie w piechocie, w końcu w oddziałach technicznych budowy kolei (Canadian Railway Troops). W listopadzie 1917 r. przybył do Europy, w marcu 1918 r. udał się na front bojowy do Belgii, gdzie pozostawał do 28-go października 1918. Wówczas to, po przeszło 1½ rocznych staraniach, został nareszcie przeniesiony do armii polskiej, gdzie po złożeniu egzaminu dostał stopień podporucznika, a w parę tygodni później porucznika. 13-go stycznia 1919 wyjechał z Marsylii w misji wojskowej do Odessy wraz z por. lotnikiem Rudlickim. Parowiec, którym jechał „Chaońia“, natknąwszy się w cieśninie mesyńskiej na zabłąkaną minę podwodną, wyleciał w powietrze o północy dnia 15—16 stycznia. Por. Rudlicki ocalał.



Śp. Andrzej Małkowski przed frontem polskiej drużyny reprezentacyjnej zdaje raport gen. Baden-Powellowi. Birmingham, dn. 6 lipca 1913.

Śmierć Andrzeja była równie piękną jak i Jego życie; nie każdemu danem jest tak ginąć. Cały tragizm jej leży w tem, że nadeszła w chwili, gdy po długiej i ciężkiej służbie wśród obcych nagle ujrzał Andrzej swe marzenia spełnione — był w armii polskiej, służył Polsce i niebawem miał powrócić do Polski i tam rozpocząć najważniejszą pracę swego życia, pracę nad młodzieżą polską. Olbrzymi i wspaniały był Jego projekt organizacji tej młodzieży. Nie byłoby to „spolszczenie skautostwa“ ale organizacja oryginalna, rodzima,

nasza w każdym szczególe choć ze skautostwem spokrewniona. Niestety Andrzej nie chciał swoich planów spisywać; zawsze odpowiadał: „wolę wprzód zrobić, niż rozpisywać się o tem co jest dopiero zamysłem“.

W ostatnim liście z dn. 12-go stycznia Andrzej pisze:

„Z wielkim nakładem pracy wysłano nas w drogę. Ale co *my* wzamian zrobimy, czym zapłacimy za wszystko, co dla nas uczyniono, tego nie wiem, a nawet nie mam o tem wyobrażenia. O! jak bardzo pragnę dziś światła i siły! — W ciągu całej wojny nic dla Polski nie uczyniłem. Ostatnie dwa lata byłem związany w obcej, kanadyjskiej armji. Teraz kazali mi pracować, wskazują i posyłają w drogę, — której nie znam, która wydaje mi się nie do przebycia. Łatwo to skończyć misję i wrócić do Paryża, czy do Warszawy. Łatwo siedzieć w hotelach i jeździć pięknymi okrętami. Ale jakie *czynny* poza słowami przynieść!“

Charakterystyczny jest tu Jego pesymizm z jakim się o swojej wyprawie wyraża. Nigdy poprzednio w najcięższych sytuacjach nie zauważyłam u Niego najlżejszego cienia zwątpienia w powodzenie podjętego zadania. Jestem pewna, że intuicyjnie przeczuł katastrofę, jak i poprzednio zawsze umiał przeczuć każdy cios, który Go miał spotkać.

## BOGACTWA KOPALNE POLSKI.

(Ciąg dalszy).

W Małopolsce — w Swoszowicach koło Krakowa, w Truskawcu i Dźwiniaczu, a w byłej Kongresówce — w Czarkowcach u ujścia Nidy do Wisły, a wreszcie na Górnym Śląsku leżą nasze złoża *siarki*.

W Małopolsce miąższość warstwy ziemi zawierającej siarkę dochodzi do 80—100 metrów. (Zawartość siarki w rudzie do 12%).

W Czarkowcach posiadających jedyną dziś w Polsce kopalnię i hutę siarki, zawartość siarki w rudzie wynosi w najwyższych warstwach rudonośnego pokładu 20—25%, a w miejscach najgłębszych dosięga 50%, t. j. bez porównania więcej, niż w innych złożach krajowych. — Te nasze siarkonośne tereny nie są również należycie zbadane, choć są przypuszczenia, że pokłady nad Nidą nie ustępują bogactwem słynnym sycylijskim. W wielu miejscowościach Małopolski, w których dotychczas nie zwrócono uwagi na przypuszczalne w nich rudy siarkonośne, znajdowano w kawałach gipsu siarkę, która spalała się płomieniem.

Ważny materiał produkcji nawozów sztucznych, czyli superfosfatów stanowią *fosforyty*, wydobywane na Podolu (zawartość fosforanu wapnia 72—74%). Fosforyty te szły na przeróbkę do fabryk nawozów sztucznych w Królestwie Polskiem. W ziemi rawskiej koło Tomaszowa w Kongresówce mamy również fosforyty, dotychczas naukowo nie zbadane.

*Bursztyn* znajduje się, jak wiemy na pobrzeżach Bałtyku, gdzie w czasie burz fale wyrzucają go często